

Serca złączone, obrączki są dwie
Ksiądz błogosławi, mamusia całuje
Tak rozpoczyna się w sobotni dzień
Pieśń o mej żonie, spokojnej rodzinie

Organy grały, świat do mnie się śmiał
Teściu całował aż babcia płakała
Tylko mój mężuś co tuż obok stał
Czule mnie tulił i raj obiecywał

Dwa razy w życiu tak człowiek się cieszy
Raz gdy się żeni i innych rozśmiesza
Drugi raz wtedy gdy już się rozwodzi
Znów jest wesoły, znów czuje się młodziej

Dwa razy w życiu, o jeden za dużo
Kto by pomyślał, że jest już tak późno
Jeśli nie wierzysz to zacznij odliczać
Życie rodzinne to piękny obyczaj

Już na dwie zmiany haruję jak wół
A ona wrzeszczy, że ciągle nam mało
Kumpli z ulicy nie poznałbym dziś
Wódki nie piję, bo coś by się stało

Co mi zostało z tych dziewczęcych lat
Prać brudne gacie i czyścić dywany
Dzieciak za dzieckiem co rok na świat trwa
A jemu baby i wódka pachniały

Dwa razy w życiu...